



Przejście przez Morze Czerwone

Lekcja z 2 Mojż. 14:13-27

„Śpiewać będę Panu, iż wielmożnie wywyższon jest” (2 Mojż. 15:1)

Sceptycy wyszydzali prawdziwość biblijnego opisu o wybawieniu Izraelitów, o ich przejściu przez Morze Czerwone itd. Ich argumentem było i jest to, że takie nagłe wyjście ludu liczącego do dwóch milionów osób wraz z ich stadami i trzodami, byłoby rzeczą niemożliwą. Sprzeciwiają się również opisowi, że to Bóg cudownie ich wybawił, tworząc im drogę przez morze. Co do pierwszego sprzeciwu, możemy przyznać, że gdyby cała ludność egipska była przeciwna wyjściu Izraelitów, to trudność byłaby o wiele większa. Należy jednak pamiętać, że doznawszy dziesięciu plag, Egipcjanie byli przychylni sprawie oswobodzenia Izraelitów, a nawet przynagłali ich, aby wyszli z Egiptu jak najprędzej. Sam faraon, wysyłając poselstwo do Mojżesza zaraz tej nocy, gdy pierworodni zostali wybici, tak je wyraził: *„Wstańcie, wynijdźcie z pośrodku ludu mego, i wy i synowie Izraelscy, a poszedłszy służcie Panu, jakoście mówili. Nadto trzody wasze i bydło wasze zabierzcie, jakoście żądali, a odchodząc mnie też błogosławcie”* – 2 Mojż. 12:31-32.

Należy też pamiętać, że Izraelici byli w pewnej mierze zorganizowani; ich pokrewieństwo pod względem rodzin i pokoleń było podtrzymywane. Jest też powiedziane, że wyszli „uszykowani”, czyli w szyku bojowym (2 Mojż. 13:18); prawdopodobnie w kilku systematycznych szeregach. Wszyscy widocznie podlegali rozkazom dowódców poszczególnych pokoleń, czyli „s-tarszych ludu”. Kilka dni podróżowali, zanim doszli do Morza Czerwonego. Wielki mur egipski zwany Szur (w podobieństwie do Wielkiego Muru Chińskiego) miał przypuszczać przeszkodzić Izraelowi w obraniu prostej drogi do ziemi chananejskiej. Ponadto mur ten miał przechodzić przez piaszczystą puszcę, gdzie nie byłoby środków do życia dla nich ani dla ich bydła, gdy zaś droga przez pogranicze Egiptu do górnej części Morza Czerwonego była widocznie korzystniejsza ze względu na pastwiska dla bydła itp.

Kilka stosunkowo płytkich miejsc w Morzu Czerwonym jest typowanych jako przypuszczalne miejsca, gdzie Izraelici mogli przejść. Opis owego przejścia nasuwa myśl, że mogło być ono przez mieliznę, gdzie normalnie było od pięciu do dwunastu stóp głębokości, w zależności od odpływu lub przypływu morza. Przypuszcza się, że wspomniany w Biblii silny wiatr wschodni, działa-

jący wraz z odpływem morza, odsłonił tę mieliznę, przez którą Izraelici mogli przejść przez morze.

Pogoń faraona

Faraon, pod naciskiem ostatniej plagi, nie tylko zezwolił, ale przynaglał Izraelitów do wyjścia z Egiptu. Po otrząśnięciu się jednak z początkowego smutku po stracie syna i po zastanowieniu się nad ogromną stratą, jaką państwo jego poniosło przez utratę przeszło miliona poddanych, inteligentnych, zdolnych i posłusznych pracowników, faraon uświadomił sobie, że Egipt opuściła rzesza ludzi nieuzbrojonych, doświadczających prawdopodobnie wielu trudności w tej podróży, choćby z powodu ich stad i trzód. Zdawało mu się widocznie, iż okazał się zbyt hojnym, zezwalając Izraelitom wyjść. Doszedł może też do wniosku, że przez te kilka dni podróży doświadczyli oni już nieco trudności, a teraz może byli nie tylko zniechęceni, ale i przestraszeni widokiem Morza Czerwonego i egipskiego muru przed sobą a pasmami gór po obu stronach. Myślał, że bardzo łatwo będzie można ich dogonić i zmusić do powrotu, bo może mieli już dosyć tej podróży i powrócą do Egiptu bardziej poddani aniżeli byli przedtem. Toteż na jego rozkaz wojsko egipskie wnet wyruszyło w pogoń za Izraelitami.

Izraelici, którzy przez lata ciężkiej niewoli przywykli obawiać się swych egipskich panów, usłyszeli o pogoni i zaczęli rozpaczliwie wołać do Mojżesza, a Mojżesz z kolei wołał do Pana za ludem. Pańska odpowiedź na modlitwę Mojżesza jest nader znamienita, a duchowy Izrael może wziąć z tego lekcję dla siebie: *„I rzekł Pan do Mojżesza: Cóż wołasz do mnie? Mów do synów izraelskich, aby ciągnęli”* – 2 Mojż. 14:15. Jest czas modlitwy i jest także czas działania, aby tym sposobem współdziałać z Bogiem w Jego odpowiedzi na naszą modlitwę. Gdy w słusznym u Boga czasie modlitwy nasze są wysłuchane, możemy to zauważyć i wtedy naszą rzeczą jest okazać wiarę i postępować naprzód. Za dużo jest takich Izraelitów duchowych, którzy po usłyszeniu Pańskiego poselstwa, zamiast iść naprzód w posłuszeństwie, ustają i proszą Boga o jakieś specjalne poselstwo, którego nie mają inni. Tacy, będąc słabymi w wierze, znajdują się w niebezpieczeństwie stracenia nawet tego, co już otrzymali: *„bez wiary nie można podobać się Bogu”*, a posłuszeństwo jest tylko zademonstrowaniem wiary.

Przejście przez morze

Izraelici widocznie zauważyli Egipcjan z daleka, akurat



przed zachodem słońca. Myśl ta zdaje się wyłaniać z oświadczenia Mojżesza: „*Egipczanów, których teraz widzicie, więcej nie oglądacie na wieki*”. Powiedziane jest następnie, że słup ognia, którym Izraelici byli cudownie prowadzeni, przesunął się poza nich, czyniąc zasłonę pomiędzy nimi a Egipcjanami. Po stronie Egipcjan był on słupem chmury i ciemności, gdy zaś po stronie Izraelitów był słupem ognia i światła. W owej nocy powstała widocznie gwałtowna burza, a wiatr wschodni dął z wielką furją. Inne opisy, jak na przykład Józefa Flawiusza, podają, że były wielkie błyskawice, grzmoty i ulewny deszcz. Lecz czy było to tylko nad Egipcjanami z owego słupa-obłoku, czy też i nad Izraelitami, można się tylko domyślać. Wiemy tylko, że w owej nocy, silny ten wicher dął nad północną częścią Morza Czerwonego w taki sposób, że wody zostały zepchnięte ku południowej części morza na tyle, że obnażony został podmorski wał piaskowy znacznej szerokości, dostarczając przejścia dla wielkiej rzeszy ludu.

Izraelici, będąc poinformowani przez Mojżesza i starszych, wiedzieli o dokonanych cudach i z pośpiechem uciekli przed goniącymi ich Egipcjanami. Ci ostatni zaś prawdopodobnie zupełnie nieświadomi tego cudu i – może nie zdając sobie sprawy z tego, że wstępują w miejsce, które w normalnych warunkach było dnem morza, bez zastanowienia pospieszyli w pogoń za Izraelem. Napotkali jednak na znaczne trudności ze swymi wozami, które grzęzły w stosunkowo miękkim piasku dna morskiego. Przypuszczali prawdopodobnie, że jeżeli Izraelici mogli tędy przejść, to i oni przejdą. Gdy jednak znaleźli się na piaszkowym przesmyku, dzielącym wody morskie, zniechęcili się trudnościami, o których z początku myśleli, że są przypadkowe, lecz po pewnym czasie rozpoznali, że to Boska Opatrzność działa na korzyść Izraela i postanowili zawrócić. Chcieli zaniechać dalszej pogoni, mówiąc: „Uciekajmy przed Izraelem, bo Pan walczy za nich”. Tak przeszła prawie cała noc. Z porankiem cały Izrael znalazł się po drugiej stronie morza i wtedy Mojżesz wyciągnął swą łaskę w stronę morza, wichry zmieniły swój kierunek, rozpoczął się przypływ i cała armia egipska została zalana wodą.

Niektórzy mówią, że zadziwiające burze, podobne do tej, przytrafiają się dość często w tej okolicy; i że Napoleon i jego żołnierze prawie zostali zalani nagłą powodzią i przypływem morza, w tym samym prawdopodobnie miejscu, gdzie zatopione zostały wozy i jeźdźcy faraona.

Pewien krytyk wyraził myśl, że jezdni faraona zamierzali niezawodnie okrążyć Izraelitów i nawrócić ich z powrotem do Egiptu. Ponieważ jednak wody morskie były jakoby ścianami po obu stronach, dawały więc ochronę dla obu skrzydeł Izraela, nie pozwalając jeźdnym egipskim okrążyć Izraelitów. Pisarz ten powiedział: „Wspomniany mur nie byłby przez mieszkańców wscho-

du rozumiany, jako zwykły mur pionowy po obu ich stronach, tak samo, jak »drewniane ściany« Wielkiej Brytanii nie są rozumiane, jako ogrodzenie Wysp Brytyjskich, ani, że wyrażenie: »krzaki posadzone wokół zakonu przepisami rabinów«, są rzeczywistymi krzakami”.

Lekcja dla duchowego Izraela

Liczne i korzystne lekcje mogą być wyciągnięte z tego opisu dla duchowego Izraela. Jak to już było zaznaczone, doświadczenia Izraelitów i Egipcjan w tamtym czasie mogą przedstawiać doświadczenia świata przy końcu Wieku Ewangelicznego i w zaraniu nowej dyspensacji, czyli okresu, w którym nastąpi wybawienie ludu Bożego z niewoli grzechu i śmierci, co będzie dokonane w brzasku Tysiąclecia. Możemy słusznie przypuszczać, że ostatnie plagi egipskie mogą przedstawiać srogie doświadczenia przychodzące na świat przy końcu obecnego Wieku. Doświadczenia te będą korzystne dla ludu Bożego i dla innych aż do czasu, gdy sprzeciwy będą zaniechane i ci, co dzierżą autorytet w świecie, zgodzą się na obdarzenie wolnością tych, co miłują sprawiedliwość i pragną postępować drogami Pańskimi. Jest zupełnie możliwym, że „władze”, które są, przychyliły się na pewien czas do wymagań słabych i bezbronnych, lecz następnie będą tego żałować i próbować będą ponownie ujarzmić lud w niewolę samolubstwa. Wobec czego, przez Czerwone Morze ucisku, Pan wymierzy ostateczną karę wszystkim, którzy sprzeciwiają się wyzwoleniu biednych, bezsilnych, wołających do Niego o pomoc, pragnących sprawiedliwości i starających się poddawać przewodnictwu Jego przedstawiciela – Mesjasza. Zapewne, gdy nowa dyspensacja rozpocznie się w całej pełni i gdy srebrne trąby jubileuszowe ogłoszą wolność i restytucję całemu światu, nastąpi wielka radość pomiędzy wszystkimi miłującymi sprawiedliwość i wtedy, słowami naszego tekstu przewodniego powiedzą: „*Śpiewać będę Panu, iż wielmożnie wywyższon jest*”. Duchowi Izraelici mogą już teraz radować się w taki sposób i dostrzegać swoje wybawienie z grzechu i śmierci.

Inna myśl, jaką wyciągnąć możemy z tego opisu, to nieograniczona potęga Boga, który obiecał, że tym, co są Jego i poddają się przewodnictwu Pana – onego pozafiguralnego Mojżesza – wszystkie rzeczy będą pomagać ku dobremu. Mamy nauczyć się, że nic nie jest za trudne lub zbyt cudowne dla naszego Boga. On może wszystkiego dokonać, a w proporcji do pomnażania się naszej wiary i radości, będziemy dochodzić do coraz zupełniejszego ugruntowania naszej wiary, a także do zupełnego zapewnienia zwycięstwa; albowiem „*to jest zwycięstwo, które zwycięża świat, wiara nasza*”.

Mamy poznać, że chociaż niebożni mogą triumfować



chwilowo, to jednak Bóg jest przeciwko nim. On jest po stronie biednych i gnębionych, którzy starają się poznać Jego wolę i czynić ją. Czasem zdaje się, że Bóg zwleka z obroną uciśnionych, jak wyrażone to jest w przypowieści (Łuk. 18:1-7), to jednak w końcu pomści krzywdy wyrządzone przez ich wrogów. Ich nieprzyja-

ciele staną się wtedy nieprzyjaciółmi Pana i jako tacy „*proch lizać będą*”, czyli będą zniszczeni (Mich. 7:17).

Watch Tower
R-2919 (1901 r.)
„Straż” 1949/1